

KROŚCIENKO. I Festiwal Country nad Dunajcem już za nami

Góralskie Mragowo


Korneliusz Pacuda (z prawej) przypiął gwiazdę szeryfa wójtowi Stanisławowi Gawędzie (z lewej) jako zachętę do organizowania kolejnych festiwali country

ZDJĘCIA STANISŁAW ZACHWIEJA

■ STANISŁAW ZACHWIEJA

Mimo nieustająco padającego deszczu, chłodu i wiejącego wiatru I Festiwal Country w Krościenku można uznać za udany. Imprezę zorganizował dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Artur Szpałek z przyjaciółmi - Korneliuszem Pacudą i Januszem Biegunem. To pierwsza tego typu impreza w Pieninach, lecz jak już wiadomo - nie ostatnia.

Liczna publiczność, która przyszła do amfiteatru „Pod Wierzbą”, najwyraźniej potrzebuje tego gatunku muzyki. Wiele osób specjalnie na tę okazję ubrało się w tradycyjne stroje osadników amerykańskich. To sprawiło, że piknik nad Dunajcem zyskał koloryt i klimat podobny do innych pikników country, jakie odbywają się w Polsce, z tym najsłynniejszym w Mragowie na czele.

Przed oficjalnym otwarciem imprezy na scenie bawili

gości miejscowi górale. Zagrała kapela Jaska Kubika. Grą na trombiecie chcieli rozgonić deszcz, ale to się nie udało. Góralskie zaś country pokazał zespół „Świsł”.

To był jednak tylko przedsmak tego, co miało nastąpić, na co czekała pod parasolami zgromadzona publiczność.

W końcu przyszedł czas na oficjalne otwarcie. Korneliusz Pacuda, człowiek, który stworzył w naszym kraju festiwal country i jest niekwestionowanym znawcą tego gatunku, przypiął gwiazdę szeryfa na koszuli Stanisława Gawędy, wójta Krościenka. To jednocześnie oznaczało, że festiwal został otwarty. Na kolejne akcesoria szeryfa wójt będzie musiał poczekać do przyszłego roku.

Na estradzie pojawiła się Marysia Gorajska ze swoim zespołem. Przy jej melodyjnym śpiewie publiczność powoli zapomniała o deszczu i uwagę


Paweł Bączkowski zaprezentował prawdziwy koktajl muzyczny, którym rozgrzał festiwalową publiczność

skupiała jedynie na tym, co działo się na scenie amfiteatru. Znaleźli się nawet śmiałkowicie, którzy zaczęli tańczyć.

Jednak zabawa tak naprawdę rozpoczęła się podczas występu Pawła Bączkowskiego.

Artysta z krwi i kości countrywiec, obdarzony pięknym głosem, śpiewał polskie i zagraniczne standardy muzyki pop i country. Rozgrzana publiczność nie ustawała w apalach o bis.

- Ile razy mam jeszcze śpiewać to samo - wołał Paweł Bączkowski. - Jeden, dwa, trzy razy? A może będziemy bawić się do rana.

Prawdziwe show dała dopiero wokalistka Alicja Boncol. Dynamiczny głos i swoboda sceniczna były jej głównym atutem. Nie było w amfiteatrze nikogo, kto mógłby usiedzieć spokojnie w czasie jej występu. Po koncercie zaś przygotowano dla widzów małą niespodziankę - pokaz sztucznych ogni z mostu na Dunajcu.

Kolejny festiwal odbędzie się w przyszłym roku. Pojawił się nawet pomysł, żeby Mragowo i Krościenko podpisały umowę o wzajemnym partnerstwie, aby wspólnie promować muzykę country. ●


Posiedzieć w szybowcu i bujać w chmurach - bezpieczne.

ZDJĘCIA ANNA PRZYSTAŁ

Z głową w chmurach

Drugi Nowotarski Piknik Lotniczy

Były pętle i beczki na błękitnym, nowotarskim niebie, popisy załogi policyjnego śmigłowca, spełnione marzenia maluchów o włożeniu strażackiego kasku czy siedzeniu na kolanach prawdziwego pilota. Aeroklub z Nowego Targu już po raz drugi zorganizował lotniczy piknik, by zaprezentować swoje maszyny i niesamowitych pilotów. Imprezie patronowała „Gazeta Krakowska”, pomoc w organizacji okazał Urząd Miasta Nowy Targ oraz KIA Motors.

Już w niedzielne przedpołudnie dało się słyszeć warkot przelatujących nad miastem samolotów - tych dobrze nam znanych, jak i zupełnie nowych, samolotów amerykańskiej wojsk lotniczych, czy policyjnego helikoptera.

Maszyny defilowały nad lotniskiem, a piloci popisywali się swoimi umiejętnościami (i nie chodzi tu wyłącznie o pilotaż). Kiedy już wydawało się, że pilot traci kontrolę nad sterem i spada prosto na ziemię, podrywał się w ostatniej chwili w górę, wywołując uśmiech ulgi na twarzach zgromadzonych i pełne uznania owacje.

Piknik jednak to nie tylko samoloty. By ulżyć zmęczonym od zadzierania głowy widzom, na scenie bawiły publiczność zespoły wokalnatańczone: utalentowane dzieci z krempaskiego zespołu Karmelki, a potem młodzieżowy zespół Hert. Nie lada atrakcją była też prezentacja breakdan-

ce w wykonaniu tancerzy, będących jednocześnie... pilotami wcześniej wykonującymi akrobacje w powietrzu.

W jednej chwili oczy wszystkich spod sceny zwróciły się znowu ku niebu. Tam komandosi spuszczali się na linie z policyjnego helikoptera. Kiedy trzech z nich, wisząc na linie do góry nogami przelatywało nad lotniskiem, słychać było głosy starszych pań.

- Oni wszyscy powariowali! - mówili zgromadzeni gąpie.

W tym czasie strażacy udostępnili swoje wozy bojowe zwiedzającym, a w hangarze prezentowano militaria oraz modele samolotów i pojazdów wojskowych. Była też ekipa krakowskich antyterrorystów z wystawą sprzętu do walki z terrorem.

Najmłodszy mogli wziąć udział w konkursach, a ci troszkę starsi mieli szansę zobaczyć, jak wygląda miasto z lotu ptaka, a konkretniej szybowca lub samolotu. Przy każdym z samolotów ustawiały się kilkumetrowe kolejki. Każdy bowiem chciał zobaczyć, jak to wygląda od środka, zrobić kilka zdjęć pociechom i choć przez chwilę poczuć się jak pilot.

Po południu burmistrz Nowego Targu Marek Fryźlewicz i przedstawiciele aeroklubu wręczyli nagrody modelarzom, prezentującym swe talenty podczas drugiego podhalańskiego modelarskiego Air Show.

ANNA PRZYSTAŁ


Z Alicją Boncol publiczność mogłaby się bawić do samego rana

Piloti szli na ziemię i pokazali akrobacje już na twardym gruncie